

Prof. dr hab. Ryszard Brylski  
Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa Telewizyjna i Teatralna  
Im. Leona Schillera  
w Łodzi

## RECENZJA

W ZWIĄZKU Z POSTĘPOWANIEM O NADANIE PANI DR MILENIE GAUER STOPNIA DOKTORA  
HABILITOWANEGO W DZIEDZINIE SZTUKI W DYSCYPLINIE SZTUKI FILMOWE I TEATRALNE  
PRZEPROWADZANYM PRZEZ RADĘ DYSCYPLINY AKADEMII TEATRALNEJ  
IM. ALEKSANDRA ZELWEROWICZA W WARSZAWIE.

Pani dr Milena Gauer rozpoczęła swoją działalność zawodową i twórczą w roku 2005 w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie, jako absolwentka znajdującego się przy tymże teatrze Policealnego Studium Aktorskiego. Dwa lata później będąc już aktorką, ukończyła studia magisterskie na Wydziale Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie. To znamienne. W swym autoreferacie podkreśla, że od początku drogi zawodowej świadomie łączyła doświadczenia praktyczne z refleksją teoretyczną, co w znaczącym stopniu ukształtowało jej podejście do pracy artystycznej. Sztuka aktorska, jak deklaruje, jest dla niej „nie tylko przestrzenią ekspresji, ale także badania, dekonstrukcji i negocjowania znaczeń”.

W roku 2018 uzyskała stopień doktora sztuki w dziedzinie sztuk teatralnych, nadany uchwałą Rady Wydziału Aktorskiego Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, z dnia 21.03.2018, na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem *Transformacje wizerunku kobiecości. Próba zbadania i dekonstrukcji mechanizmów kulturowych wytwarzania płci- na podstawie zagranych ról: Jackie, Kobiety, Klaudyny w spektaklach w reżyserii Weroniki Szczawińskiej*, stworzonej pod opieką promotorską prof. dr hab. Wojciecha Malajkata i dr Agaty Adamieckiej- Sitek.

Jako dzieło habilitacyjne dr Milenia Gauer przedstawia dwie role w dwóch różnych spektaklach Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie: *Łatwe rzeczy* w reżyserii Anny Karasińskiej (2021) i *Czas porzucenia* w reżyserii Weroniki Szczawińskiej (2022). Ten wybór wydaje się w sposób znaczący sugerować przełomowy moment w pracy twórczej aktorki. Obie role niejako sumują się i kulminują pewien etap jej osiągnięć scenicznych.

Spektakle powstawały rok po roku i kiedy oglądałem je teraz w kolejności ich realizacji, mimo pewnych różnic formalnych i odmiennych treści, w odbiorze sprawiały wrażenie spójnej i w pewnym sensie stopniującej się kontynuacji. Łączy je niewątpliwie idea zdefiniowania na nowo istoty kobiecości i zarazem zrzucenia z niej gorsetu ciągle jeszcze krępujących ją norm społecznych i kulturowych nawyków. W obu przypadkach emanacja i oswojenie ukrywanych dotąd traum i kompleksów kobiecych postaci odbywa się poprzez afirmację ich cielesności.

Milena Gauer szukając dla siebie i swoich uwikłanych w toksyczne relacje bohaterki przestrzeni dla wyrażenia tych intencji, zarówno w jednym jak i drugim spektaklu poddaje je swoistemu procesowi dojrzewania do buntu i samoakceptacji. Czasem podszyte jest to sarkastycznym humorem i absurdem sytuacyjnym, czasem gorzką, poruszającą refleksją, ale

w efekcie prowadzi do uświadomienia nam czegoś o czym niby wiemy i rozmawiamy, ale jak dotąd nie umiemy tego w pełni oswoić i zaakceptować zarówno w wymiarze społecznym, jak i artystycznym. Trudny do zwerbalizowania świat kobiecych problemów, potrzebuje nowego wyrazu, nowej duchowości odmiennej od wzorców uważanych za uniwersalne i choć eksploatowanych przez kobiety, to jednak spełniających tradycyjnie męski punkt widzenia. Pełne porozumienie z widzem możliwe jest tylko w oparciu o wrażliwość i duchowość organicznie związaną z ogólnie pojętym etosem kobiecości i wiąże się z koniecznością oswojenia publiczności z nowym kobiecym spojrzeniem.

Kreując obie role Milenia Gauer zdaje się doskonale wiedzieć, że każda próba dekonstrukcji dotychczasowych norm i wyobrażeń jest szczególnie wymagająca i ryzykowna. Dlatego tak istotna jest dla aktorki możliwość współpracy z reżyserkami, którym może w pełni zaufać, które znając jej potencjał, mogą z kolei liczyć z jej strony na pełną kreatywność i artystyczną odwagę.

*W Łatwych rzeczach* Anna Karasińska znalazła w Milenii Gauer doskonałe medium dla swojej artystycznej wizji. Reżyserka wierna laboratoryjnej metodzie tworzenia całości od zera, najpierw szukała inspiracji i ducha przedstawienia gdzieś wokół teatru; wśród ludzi i zdarzeń. Badała w ten sposób atmosferę i konteksty. Czując potencjał otworzyła niezwykle intymną przestrzeń dla aktorki. Począwszy od rozmów i zwierzeń poprzez performatywne próby opowiadanych zdarzeń, uczyniła ją w efekcie absolutnym współtwórcą dialogów, scenariusza, a potem wraz z Ireną Telesz-Budzisz, która dołączyła w końcowym etapie prób; formy i treści całego spektaklu. Ten oparty na improwizacji proces wspólnego stopniowego dochodzenia do właściwej struktury scenicznej, zdeterminował koncepcję dramaturgiczną i inscenizacyjną całości. Kierując ją w stronę performance'u otworzył przestrzeń do nawiązania szczerej relacji z widzem, zdejmując z niej jednocześnie odium teatralnej fikcji. Milenia Gauer i partnerująca jej Irena Telesz-Budzisz występują pod swoimi nazwiskami, są aktorkami i własne przeżycia oraz doświadczenia czynią przedmiotem scenicznej refleksji. Czy w ten sposób identyfikują się w pełni z kreowanymi przez siebie postaciami, czy też po prostu nimi są? Subtelna gra tym intrygującym dylematem to jeden z elementów osławiania widza z nową wrażliwością i próba zaproszenia go do wspólnej intymnej rozmowy już w duchu female gaze.

Ekspozycji tej intencji służy pierwsza część spektaklu. Aktorkom krzątającym się po scenie w całkowitej niemal ciemności towarzyszą płynące z głośników ich, nagrane wcześniej zwierzenia na temat własnych ciał i związanych z nimi wyobrażeń oraz perypetii. „Oddzielamy głosy od ciał” – napisała Milena Gauer w swoim autoreferacie słusznie sugerując klimat poetyckiej metafory odcieleśnienia. Ten prosty zabieg inscenizacyjny w sposób nieomal metafizyczny kieruje wyobraźnię na właściwą ścieżkę zmysłowego odczuwania. Aktorki w ciemności wykonują całą gamę czynności, których widzowie mogą się tylko domyślać. Ruch jest tajemnicą, głos pobudza wyobraźnię. „ To także w tej części rozprawiam się z zestawem ról i klisz, między którymi od lat zawodowo się poruszam” – pisze dalej Gauer, nawiązując do wątku osławiania kompleksów z przeszłości. Temat nabiera kształtu, kiedy w kolejnej sekwencji pojawia się światło i „głosy wracają do ciał”. Aktorki, odnosząc się do własnych doświadczeń, wygłaszają monologi o scenach, które eksplorują kobiecą nagość, a raczej jak sugerują sarkastycznie: „teatralnie pożądaną seksualną tożsamość”. Nawiązują też do innych aspektów scenicznej iluzji i aktorskiego udawania. Odgrywają przed sobą scenki, które początkowo ironiczne i nieco absurdalne, stopniowo nabierają dramatycznego wymiaru. Emanuje z nich gorycz bolesnych kompromisów, wstydlive poczucie zgody na fałsz, a także wpleciona w ten kontekst refleksja przemijania i śmierci. Kiedy Milena Gauer kładzie się przed partnerką i tuli do siebie kamień twierdząc uporczywie, że to jej serce, poczucie sytuacyjnego absurdu zmienia się nagle w sugestywną metaforę cierpienia i wywołuje głęboką refleksję na temat kondycji aktorek i kobiet w ogóle. Ostatnia część przedstawienia to sekwencja wzajemnego porozumienia z publicznością; próba wspólnego odreagowania oswojonych

traum i szczerego oczyszczenia. „Gdybym mogła wyodrębnić i nadać tytuł części trzeciej-brzmiałby on „Obecność- spełnienie” konkluduje w autoreferacie Milena Gauer. Początkowy refleksyjny monolog aktorki, jak i późniejsze dialogi z Ireną Telesz sprawiają wrażenie improwizowanych i w pewnym sensie niezobowiązujących, co sugeruje także improwizację i przypadkowość prezentowanych zdarzeń. Kiedy Irena Telesz wnosi na scenę tort, a Milena Gauer rozbiera się i naga zajada go łapczywie, gaworząc beztrąsko, mamy wrażenie, że kulminacja sceny i całego spektaklu to niezaplanowany performance artystki, która pod wpływem chwili manifestuje afirmację swojego uwolnienia od wszelkich fałszywych intencji.

Wspominałem już wcześniej, że kiedy tuż po *Łatwych rzeczach* oglądałem *Czas porzucenia* miałem, nieodparte poczucie stopniującej się kontynuacji. Jest wiele oczywistych rozbieżności, które towarzyszyły powstawaniu tych spektakli, jak choćby różne wizje artystyczne i odmienne metody pracy obu wybitnych reżyserek, a także istotny fakt, że teatr Anny Karasińskiej to dokonanie autorskie, a Weroniki Szczawińskiej to sceniczna adaptacja książki Eleny Ferrante. Jednak wyraźnie, wraz z tożsamym ujęciem tematu w duchu female gaze, czuje się także coś, co można by nazwać ciągłością losu postaci kreowanej przez Milenę Gauer w jednym i drugim spektaklu. Tak jakby po końcowym uwolnieniu w *Łatwych rzeczach*, została poddana kolejnej, o wiele bardziej dotkliwej próbie w *Czasie porzucenia*. Samo życie, zresztą tę ciągłość zgotowało. Aktorka, tak jak bohaterka powieści Ferrante, ma za sobą gorzkie doświadczenie rozpadu małżeństwa, co w znacznym stopniu umożliwiło jej pełną identyfikację z postacią. Na scenie znowu jest sobą i z tej intymnej pozycji dopuszcza widzów do swojej tajemnicy. Ułatwia to konfrontację publiczności z drastycznością zdarzeń i dosadnie agresywnym językiem, którym Ferrante werbalizuje gwałtowne emocje kobiety boleśnie skrzywdzonej i upokorzonej nagłym odrzuceniem. Język ten podszyty jest gorzkim sarkazmem, ironicznym patosem i pełną rezygnacji rozpaczą. Kumuluje się w nim jednocześnie skarga i bunt. Jego emocjonalną siłę determinuje pozbawiona iluzji prowokacyjnie opatrzona często szczegółami fizjologicznymi cielesność, która stanowi tu sugestywny punkt odniesienia do biologicznej istoty kobiecej tożsamości. „Ferrante pokazuje, że złość, rozpacz i fizjologiczna rzeczywistość ciała są nierozzerwalnie związane z językiem. W mojej pracy aktorskiej starałam się uchwycić to napięcie, badając, gdzie ciało odczuwa ból, a gdzie staje się narzędziem reakcji. Pierwsza część spektaklu ukazuje bohaterkę, która stara się utrzymać kontrolę nad ciałem i językiem, w drugiej doświadczamy rozpadu tej kontroli, a w trzeciej bohaterka odnajduje własną drogę ekspresji, wolną od narzuconych ograniczeń” – pisze Milena Gauer w autoreferacie analizując swoją rolę. Myślę, że to właśnie ta świadomość przeobrażenia cielesności języka w język ciała, którą poznaliśmy już w *Łatwych rzeczach*, pozwoliła aktorce intuicyjnie wyłowić z prozy Ferrante najważniejsze akcenty i stworzyć przejmujący portret (a może właśnie autoportret) kobiety próbującej odzyskać swój utracony świat.

Milena Gauer i Weronika Szczawińska pracowały już wcześniej kilkakrotnie i niewątpliwie tworząc razem *Czas porzucenia* czerpały z poprzednich doświadczeń. Jednak fakt powstania tego spektaklu tuż po *Łatwych rzeczach* prowadzi do konkluzji, że współpraca z Anną Karasińską i wspólne laboratoryjne poszukiwanie kształtu postaci w istotny sposób przygotowało aktorkę do świadomego zmierzenia się z niełatwą prozą Ferrante.

Zestawienie przez dr Milenę Gauer obu wybitnych spektakli w prezentacji dzieła habilitacyjnego stanowi dla nich dodatkową wartość. Uzupełniają się wzajemnie i wyraźnie pokazują, jak konsekwentnie i nowatorsko budowana jest w nich dramaturgia postaci. Niewątpliwie to Milena Gauer wiąże oba przedstawienia swoją odważną wizją i siłą scenicznego wyrazu.

Dołączony do prezentacji autoreferat Mileny Gauer, który przeczytałem z dużym zainteresowaniem i którego fragmenty cytowałem powyżej, jest bardzo dobrze sformułowanym tekstem poznawczym. Uzupełnia całość prezentacji w sposób klarowny i

świadczą o dużej wiedzy i świadomości twórczej autorki. Wrażliwość artystyczna i zmysł analityczny pozwalają jej trafnie formułować wnioski i refleksje ukazujące sedno trudnych czasem do werbalnego wyrażenia aspektów własnej twórczości.

Anonsowane na początku jej wywodu świadome łączenie doświadczenia praktycznego z refleksją teoretyczną znalazło kontynuację w pracy pedagogicznej i publikacjach. Milena Gauer od 2015 roku wykłada w Policealnym Studium Aktorskim im. Aleksandra Sewruka, przy Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie, a od roku 2019 kieruje tą uczelnią. Od roku 2019 wykłada na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko- Mazurskiego w Olsztynie.

Praca artystyczna aktorki to wiele znaczących i nagradzanych kreacji scenicznych w jej macierzystym Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie, a także w Teatrze Dramatycznym w Warszawie, Teatrze Łąźnia Nowa w Krakowie i Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu.

Biorąc pod uwagę osiągnięcia dr Mileny Gauer na polu teatralnym, jej talent i wysoką świadomość aktorską, a także odwagę twórczą i bardzo wymagające pola nowatorskiej penetracji artystycznej, jak również jej osiągnięcia dydaktyczne, uważam, że dr Milena Gauer w pełni zasługuje na nadanie Jej stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Prof. dr hab. Ryszard Brylski

Łódź, dn. 17 kwietnia 2026 r.